

ISSN 1426 1804

NUMER BEZPŁATNY

ZNAK ŁASKI

Pismo Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie
numer 3 (77) październik - luty 2015/16 r. www.wsd.rzeszow.pl

Czy Pan Bóg zawsze był
miłosierny?

ks. Grzegorz Wójcik

Synod
o rodzinie
„od kuchni”

Miłość aż po krańce
świata

rozmowa z bp. J. Piotrowskim

Miłosierni jak Ojciec



Znajdź nas na
Facebook



temat

numeru

Miłosierni jak Ojciec



**kl. Mateusz
LECHWAR**

Kochani czytelnicy!

Rozpędzony świat, w którym przychodzi nam żyć, w którym mamy się też uświęcać, często proponuje nam wiele bardzo prostych, wręcz natychmiastowych rozwiązań naszych problemów. Rozwiązania te są niejednokrotnie powierzchowne i krótkotrwałe, nie dotyczą one wnętrza człowieka i wydają się być pozbawione miłości. Miłość, która wyraża się także w postawie miłosierdzia nadaje wartość naszemu działaniu. Jest zasadą bezinteresowności, działania ze względu na Boga i tylko dla Niego samego. Prawdziwie miłosierny jest tylko sam Bóg, ale my - ludzie - stworzeni na Jego obraz i podobieństwo - również mamy być miłosierni. Rodzi się jednak pytanie: ale co to znaczy być miłosiernym? Jak to piękne stwierdzenie przełożyć na nasze życie co-

dzienne? Czy możliwe jest bycie miłosierdnym na podobieństwo Boga?

Oddając w Wasze ręce nowy numer *Znaku Łaski* chcemy uważniej przyglądać się tematowi miłosierdzia. Odwołując się do Pisma Świętego, nauczania Kościoła, a także własnych doświadczeń, pragniemy przedstawić postawę miłosierdzia jako jedną z najbardziej naturalnych i najgłębiej wpisanych w istotę człowieka. Rok Miłosierdzia, który niedawno rozpoczęliśmy ma nas zachęcać do wprowadzania słowa w czyn. Niech nasze rozważania, oraz podane przykłady będą inspiracją i pomocą do głębszego i bardziej owocnego wykorzystywania czasu, jaki jest przed nami.

Droży Czytelnicy! Oddajemy Wam dziś zupełnie odmieniony *Znak Łaski*! Mamy nadzieję, że nowy format oraz nowa szata graficzna będą dla Was pomocą w odbiorze proponowanych treści. Zachęcamy do lektury świadectw, wywiadu i tekstów poświęconych tematyce miłosierdzia. Mówi się, że okładka to nie wszystko, dlatego mamy wielką nadzieję, że po przeczytaniu naszego czasopisma pojawi się większa gorliwość w czynieniu miłosierdzia.

Życzymy miłej lektury!

ZNAK ŁASKI

Pismo WSD w Rzeszowie
ul. Witolda 11a
35-302 Rzeszów
tel. 17 871 24 00
fax. 17 871 24 36
www.znak.wsd.rzeszow.pl
E-mail:
znaklaski@prorok.wsd.rzeszow.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

ks. dr Paweł Synoś (opiekun),
kl. Mateusz Lechwar – red. naczelny,
kl. Robert Żarnowski,
kl. Daniel Sączawa, kl. Tomasz Kiebała,
Zdjęcia: kl. Tomasz Świątek,
Projekt okładki: Radosław Pikos,
Skład i łamanie: Małgorzata Ferfecka
Kolportaż: redakcja

WYDAWCA: Stowarzyszenie Przyjaciół

WSD w Rzeszowie
Konto Stowarzyszenia:
PKO BP I Oddział w Rzeszowie
nr 05 1020 4391 0000 6302 0002 3093
Druk: „BONUS LIBER” Sp. z o.o.
35-020 Rzeszów, ul. 17 Pułku Piechoty 7
Nakład: 4500 egz.
ISSN 1426 – 1804

Z ŻYCIA SEMINARIUM

- 4** Kalendarium
- 4** Kronika Stowarzyszenia Przyjaciół WSD
- 5** Nowi Przełożeni i Wykładowcy Seminarium
- 6** Synod „od kuchni”
- 7** Kronika wydarzeń seminaryjnych

TEMAT NUMERU

- 12** Czas Miłosierdzia
- 14** Czy Pan Bóg był zawsze miłosierny?
- 16** Kult Bożej Miłości
- 17** Miłość aż po krańce świata – rozmowa z Ks. Biskupem Janem Piotrowskim
- 20** Miłosierny i święty... każdy człowiek
- 21** Miłosierny dotyk Boga
- 22** Nieść miłosierdzie bliźniemu
- 24** Pierwszy szereg rzeszowskiego Seminarium

ŚWIADECTWA

- 26** Czad – miejsce, w którym potrzeba świadków
- 27** Czechy – służba nielicznym

ROZMAITE

- 28** Język i miłosierdzie
- 30** Krzyżówka
- 30** Slang seminaryjny

**PRAWDZIWIE
MIŁOSIERNY**
jest tylko sam
BÓG,
ale my - ludzie -
stworzeni na Jego
obraz i podobieństwo -
również MAMY BYĆ
MIŁOSIERNI



*„A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas.
I oglądaliśmy Jego chwałę,
Chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca,
Pełen łaski i prawdy.”*

(J 1, 14)

Na czas radosnego świętowania Narodzin naszego Zbawiciela pragniemy życzyć naszym Czytelnikom głębokiego doświadczenia wiary i miłości w spotkaniu z Bożą Dzieciną. Niech Święta Rodzina opiekuje się Wami w Nowym Roku.

Redakcja

KALENDARIUM

- 21 IX Przyjazd alumnów
 27 IX Dzień skupienia (ks. Paweł Synoś)
 1 X Uroczysta inauguracja roku akademickiego 2015/2016
 4 X Wycieczka-pielgrzymka do Przemysła
 11 X Dzień Papieski – uroczystości w Parku Papieskim przy Katedrze
 13 X Imieniny Ks. Bp Edwarda
 18-24 X Rekolekcje jesienne (ks. Marek Pieńkowski)
 29 X Dzień misyjny (Ks. Bp Jan Piotrowski)
 2 XI Msza Święta i różaniec za zmarłych na starym cmentarzu w Rzeszowie
 8 XI Wyjazd na parafie dekanatów Rzeszowa
 11 XI Rocznicza odzyskania niepodległości
 15 XI Dzień skupienia (o. Ludwik Mycielski OSB)
 18 XI Wspomnienie bł. Karoliny, Patronki Diecezji
 22 XI Wieczór cecyliński
 29 XI-7 XII Nowenna przed Niepokalanym Poczęciem NMP (ks. Prałat Stanisław Zych)
 29 XI I Niedziela Adwentu. Spotkanie z rodzicami alumnów I roku
 7 XII Oblóczyny III roku
 8 XII Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP. Rozpoczęcie „Roku Miłosierdzia”
 13 XII Niedziela Biblijna w Seminarium (ks. dr Tomasz Bąk)
 17 XII Sympozjum naukowe
 22 XII Kandydatura alumnów V roku. Wieczór wigilijny z Ks. Biskupem
 27 XII Dzień imienin Ks. Bp Ordynariusza
 6 I Uroczystość Objawienia Pańskiego. Rocznicza święceń biskupich Księża Biskupów Kazimierza i Edwarda.
 9 I Spotkanie opłatkowe ze Stowarzyszeniem Przyjaciół WSD w Tarnowcu
 10 I Spotkanie opłatkowe ze Stowarzyszeniem Przyjaciół WSD w Rzeszowie
 17 I Dzień skupienia (ks. Artur Godnarski)
 19 I Uroczystość św. Józefa Sebastiana Pelczara, Patrona Diecezji
 15-23 I Zaliczenia semestru I
 25 I – 6 II Sesja egzaminacyjna
 6 II – 11 II Przerwa międzysemestralna
 10 II Środa popielcowa



Czcigodni Kapłani,
 Drodzy Przyjaciele i Dobroczynicy
**Wyższego Seminarium Duchownego
 w Rzeszowie!**

Czas Bożego Narodzenia zaprasza nas wszystkich do kontemplacji niepojętej miłości Boga do człowieka objawionej w Jezusie Chrystusie, który *dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba (...) i stał się człowiekiem.*

Niech Jezus, który przyszedł na świat w ubóstwie betlejemskiej groty każdego dnia obdaruje Was swoim błogosławieństwem i pokojem, oraz niech uczy pokory i miłości, która wyraża się w konkretnych decyzjach życiowych. Niech nadchodzący Nowy Rok 2016 oraz trwający od niedawna w Kościele Rok Miłosierdzia będzie czasem odkrywania miłosiernego oblicza Ojca.

W imieniu wspólnoty Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie

kl. Tomasz Kiebała **ks. dr Paweł Pietrusiak**
 Dziekan Alumnów Rektor
 Rzeszów, Boże Narodzenie 2015 r.

KRONIKA STOWARZYSZENIA PRZYJACIÓŁ WSD

- 9 stycznia 2016 r., godz. 14:00 - Spotkanie opłatkowe w Tarnowcu (dla SP WSD z regionu jasielsko-gorlickiego)
- 10 stycznia 2016 r., godz. 10:00 - Spotkanie opłatkowe w Instytucie Teologiczno - Pastoralnym im. św. Józefa Sebastiana Pelczara w Rzeszowie, ul. Witolda 11a

Serdecznie zapraszamy!

NOWI PRZEŁOŻENI I WYKŁADOWCY SEMINARIUM

NOWY ROK AKADEMICKI ROZPOCZĘLIŚMY Z NIEWIELKIMI ZMIANAMI W SKŁADZIE KSIĘŻY MODERATORÓW NASZEGO SEMINARIUM:

- **Ks. dr Wojciech Radomski**, dotychczasowy prefekt i wychowawca III i IV rocznika został mianowany wikariuszem w parafii pw. Chrystusa Króla w Rzeszowie. Nadal pełni funkcję wykładowcy Starego Testamentu oraz historii i geografii biblijnej.
- **Ks. dr Grzegorz Wójcik**, dotychczasowy wikariusz w parafii pw. Chrystusa Króla w Rzeszowie został mianowany prefektem i wychowawcą IV i V rocznika. Ponadto pełni funkcję wykładowcy patrologii i wychowania fizycznego.

ZA WIELOLETNIĄ PRACĘ PROFESORSKĄ DZIĘKUJEMY WYKŁADOWCOM:

- **Ks. dr hab. prof. UR Andrzejowi Garbarzowi** – wykładowcy teologii moralnej na roku IV;



**ks. Tomasz
KIEBAŁA**

- **Ks. dr Krzysztofowi Tyburowskiemu** – wykładowcy patrologii na roku III i IV oraz języka włoskiego i hiszpańskiego;
- **Ks. mgr lic. Stanisławowi Tarnawskiemu** – wykładowcy misjologii na roku VI.

W GRONIE SEMINARYJNYCH PROFESORÓW POWITALIŚMY:



- **Ks. mgr lic. Pawła Batorego** – wykładowcę sztuki sakralnej.



- **Ks. dr Krzysztofa Golasa** – wykładowcę teologii dogmatycznej;



- **Ks. dr Grzegorza Wójcika** – wykładowcę patrologii;



- **Ks. dr Daniela Nowaka** – wykładowcę misjologii;

Wszystkim, którzy zakończyli swoją wieloletnią pracę profesorską dziękujemy za czas poświęcony przekazywaniu młodym pokoleniom kleryków wiedzy, doświadczenia i świadectwa własnego kapłańskiego życia. Życzymy także Bożego prowadzenia w kolejnych latach posługi kapłańskiej.

Profesorów, którzy w tym roku rozpoczęli swoją pracę jako wykładowcy, witamy bardzo serdecznie i życzymy wytrwałości i wielu sukcesów w naukowych zmaganiach.



ZGROMADZENIE BISKUPÓW MA ZA ZADANIE STAĆ NA STRAŻY PRAWDY OBJAWIONEJ. BO ANI SOBÓR. ANI SYNOD. ANI NAWET SAM PAPIEŻ NIE MA WŁADZY NAD PRAWDĄ. MOŻE NATOMIAST I POWINIEN JĄ ODKRYWAĆ I STRZEC

25 października 2015 roku zakończyło się XIV Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów poświęcone powołaniu i misji rodziny w Kościele i świecie współczesnym. Odbywało się ono w Watykanie w Auli Pawła VI od 4 października 2015 r. pod przewodnictwem Papieża Franciszka. Uczestniczyło w nim 270 Ojców Synodalnych i około 100 osób pełniących funkcje konsultorów, audytorów, asystentów i pracowników sekretariatu. Z Polski na synod zaproszono trzech biskupów: abp Henryka Hosera, abp Stanisława Gądeckiego i bp Jana Wątrobę, oraz audytorów świeckich - Jadwigę i Jacka Pulikowskich. Niedługo po zakończeniu tego ważnego dla Kościoła powszechnego wydarzenia, Ksiądz Biskup Jan odwiedził Seminarium chcąc podzielić się z nami swoim doświadczeniem i myślami, jakie Mu towarzyszyły podczas tego spotkania. Jako Wspólnota Seminaryjna mogliśmy bezpośrednio wsłuchiwać się w słowa Księdza Biskupa, pragniemy jednak, aby to świadectwo Naszego Pasterza umacniało tak-

że i Was, drodzy Czytelnicy. Niech ten tekst, będący pewnego rodzaju relacją z tego spotkania, będzie zachętą do poznawania nauki Kościoła i wprowadzania w życie tych prawd, które On podaje.

Praca Synodu obejmowała debatę nad dokumentem wyjściowym - *Instrumentum Laboris*, który powstał po III Nadzwyczajnej Sesji Synodu Biskupów, jaka odbywała się od 5 do 19 października 2014 roku, a dotyczyła wyzwań duszpasterskich związanych z rodziną w kontekście ewangelizacji. Dokument wyjściowy składał się z trzech części. Pierwsza z nich dotyczyła wyzwań jakie stoją przed rodzinami, zawierała też opis życia rodzin w różnych kontekstach kulturowych. Jak stwierdził Biskup Jan, ta część była najsmutniejsza, najbardziej boląca i bardzo żywo dys-

Synod

kutowana. Druga część przedstawiała wizję rodziny w Bożym zamyśle. Zawierała ona naukę Kościoła o rodzinie na podstawie Pisma Świętego i Tradycji. To ta część jest właściwą perspektywą, w jakiej należy widzieć rodzinę. Trzecia część tego dokumentu dotyczyła misji rodziny i jej zadań wobec zagrożeń widzianych w perspektywie wiary. Ta część, według relacji Księdza Biskupa, była najtrudniejsza i wymagała największej uwagi. Na każdą z tych części przypadał jeden tydzień obrad.

W trakcie Synodu odbyło się 18 Kongregacji Generalnych – czyli zebrań wszystkich uczestników Synodu, oraz 13 sesji prac w grupach. Grupy te stanowiły podstawowe jednostki pracy Zgromadzenia. To w czasie spotkań tych małych wspólnot odbywały się dyskusje nad poszczególnymi fragmentami dokumentu wyjściowego. Dyskusje te polegały na właściwym formułowaniu myśli, szukaniu najbardziej trafnych określeń, argu-



mentów, tematów, a także na poprawnym zredagowaniu tekstu. Było 13 grup, które zostały wydzielone ze względu na język, składały się z 20 – 25 osób, zarówno Ojców Synodalnych jak i audytorów, konsultorów, teologów, prawników i innych uczestników. Zredagowane w grupach uwagi poddawane były ocenie ogółu w czasie Kongregacji Generalnych.

„od kuchni”

Owocem pracy całego Synodu jest dokument nazywany *Relatio finalis* – relacja końcowa dla Papieża. Dokument ten jest „głosem doradczym” biskupów dla Ojca Świętego w kwestiach dotyczących rodziny. Został on opublikowany w ostatni dzień Synodu za zgodą papieża Franciszka. Do tej pory, po każdym odbytym Synodzie Biskupów, Papież jako Pasterz i Nauczyciel wypowiadał się na dany temat pisząc Adhortację posynodalną i jak już to zostało zapowiedziane, podobnie będzie i tym razem. *Relatio finalis* zawiera potwierdzenie dotychczasowej nauki i praktyki Kościoła. Synod na krok nie odstąpił od doktryny. Biskupi potwierdzają objawioną prawdę na temat małżeństwa i rodziny oraz XX – wieczną praktykę Kościoła, zwłaszcza

gdy chodzi o Eucharystię i małżeństwo. Synod potwierdził, że przystępowanie do Komunii Świętej możliwe jest tylko w stanie łaski uświęcającej, a grzech jakim jest życie niesakramentalne mężczyzny i kobiety, nie może być pogodzony z Eucharystią. Zgromadzenie Biskupów ma za zadanie stać na straży prawdy objawionej, bo ani Sobór, ani Synod, ani nawet sam Papież nie ma władzy nad prawdą. Może natomiast i powinien ją odkrywać i strzec. Biskup Jan podkreślił też ogromną rolę duszpasterstwa rodzin. To właśnie rodzina, jako podstawowa wspólnota Kościoła, ma być otaczana szczególną opieką duszpasterzy. Biskup wspomniał także, że przez cały czas trwania Synodu dało się odczuć moc modlitwy, jaka w tym czasie towarzyszyła obradom. Wymienił też kilka „słów - kluczy”, które często pojawiały się w podejmowanych zagadnieniach, były to: czułość Boga, towarzyszenie, zrozumienie i wierność Prawdzie.

Podsumowując można śmiało rzec, iż małżeństwo i rodzina wyszły obronną ręką z zakusów Złego, jakie towarzyszyły Synodowi w czasie jego trwania. Oczekując na głos Ojca Świętego w tych sprawach, nieustannie módlmy się w intencji rodzin, aby zawsze były one ostoją wiary i prawdziwą wspólnotą osób na wzór Rodziny z Nazaretu.

kl. Mateusz Lechwar

**MAŁŻEŃSTWO I RODZINA
WYSZŁY OBRONNĄ RĘKĄ
Z ZAKUSÓW ZŁEGO,
JAKIE TOWARZYSZYŁY
SYNODOWI W CZASIE
JEGO TRWANIA**



**ks. Patryk
CZECH**

Kronika wydarzeń seminaryjnych

7 IX – 21 IX 2015 r.

Kurs wstępny alumnów roku I

7 września w rzeszowskim Seminarium swoją drogę formacyjną rozpoczęło 16 nowych kleryków. Przez dwa tygodnie najmłodsi alumni poznawali życie seminaryjne. Wspólna modlitwa, uczenie się relacji z innymi, praca oraz chwile wspólnotowej rekreacji były wstępem do właściwej formacji i kształtowania się w szkole Chrystusa. W okresie pracy nad sobą będą wspierani przez wychowawcę ks. dr Tomasza Bacia i ojca duchownego ks. dr Pawła Synosia.

22 IX 2015 r.

Rozpoczęcie nowego roku formacji

22 września uroczystą Eucharystią w kaplicy seminaryjnej zainaugurowano nowy rok formacji. W homilii ks. Rektor Paweł Pietrusiak zwrócił uwagę na „łaskę początku”, która wypływa od Boga i jest przestrzenią jego działania. Każdy z rozeznających powołanie



musi stanąć wobec niej w prawdzie i poczuciu własnej słabości. Tę łaskę kleryk czy kapłan powinien rozwijać przez słuchanie Słowa Bożego i wypełnianie Go, a wtedy Bóg dokona w nim wielkich dzieł.

27 IX 2015 r.

Dzień skupienia

27 września wspólnota seminaryjna przeżywała pierwszy w tym roku formacyjnym Dzień Skupienia. Poprowadził go ks. Paweł Synoś, ojciec duchowny naszego Seminarium. Patrząc na Chrystusa szukaliśmy właściwego kierunku naszego duchowego rozwoju, sensu obumierania dla świata i konieczności dawania świadectwa swoim życiem.

1 X 2015 r.

Inauguracja roku akademickiego 2015/2016 w Rzeszowskim Seminarium

1 października w naszym Seminarium, podobnie jak na wielu innych uczelniach miała miejsce inauguracja nowego roku akademickiego. Rozpoczęła się ona od Mszy Świętej której przewodniczył Ks. Biskup Jan Wątroba, ordynariusz naszej Diecezji, a którą koncelebrowali Ks. Biskup senior Kazimierz Górny, księża przełożeni i księża



profesorowie. W homilii Ksiądz Biskup Jan wspominając patronkę dnia – św. Teresę od Dzieciątka Jezus, zaznaczył, iż musimy uwierzyć, że Bóg lepiej wie na czym polega nasze dobro, a w szkole Jezusa pragnienie wielkości realizuje się przez duchowe dzieciństwo. Po Mszy Świętej nastąpiła druga część uroczystości inauguracyjnych, która rozpoczęła się od „Gaude Mater Polonia” odśpiewanego przez klerycki chór. Ksiądz Rektor w swoim przemówieniu powołując się na dekret o formacji kapłanów „Optatam totius” podkreślił, że należy tak przygotowywać alumnow, by stali się pasterzami na wzór Jezusa. Potem nastąpiła immatrykulacja, czyli włączenie najmłodszych braci w poczet studentów Seminarium. Ksiądz Biskup wręczył indeksy 16 alumnom roku I. Przewodniczący roku I podziękował za włączenie do grona seminarzystów, po czym wszyscy odśpiewali „Gaudeamus igitur”. Wykład inauguracyjny nt. sensu i sposobów uprawiania teologii we współczesnym świecie wygłosił ks. dr hab. Andrzej Michalik, Rektor WSD w Tarnowie. Na koniec głos zabrali zaproszeni goście, a Ksiądz Biskup w podsumowaniu stwierdził, że nie może brakować nam odwagi do stawiania trudnych pytań, bo tylko tak możemy dotrzeć do Prawdy.

4 X 2015 r.

Pielgrzymka seminaryjna do Przemyśla



4 października wspólnota seminaryjna udała się z pielgrzymką do Przemyśla. Zwie-

dziliśmy seminarium przemyskie – miejsce, którego rektorem w latach 1928 – 1934 był błogosławiony ks. Jan Balicki, ceniony spowiednik i kierownik duchowy, wychowawca m.in. bł. Władysława Findysza. Nasz pobyt w Przemyślu rozpoczęliśmy od wspólnej Eucharystii w kaplicy seminaryjnej, której przewodniczył ks. Rektor Paweł Pietrusiak. W homilii mówił, że podobnie jak Jezus jesteśmy wystawiani na próbę, a świat kusi nas rzeczami pozornie dobrymi. Wspominał, że najpiękniejszym owocem naszego pobytu w Przemyślu, jednego ze źródeł naszej Diecezji jest wspólna modlitwa. Po Mszy Świętej zwiedziliśmy przemyską archikatedrę, muzeum diecezjalne i najważniejsze miejsca w Przemyślu.

11 X 2015 r.

Obchody 15. Dnia Papieskiego



W niedzielę, 11 października wspólnota seminaryjna uczestniczyła w Mszy Świętej w Katedrze, wpisującej się w obchody XV. Dnia Papieskiego, a jednocześnie inaugurującej rok akademicki 2015/2016 wszystkich uczelni Rzeszowa. Eucharystii przewodniczył Ksiądz Biskup Senior Kazimierz Górny, a homilię wygłosił ks. Janusz Podlaszczak, diecezjalny moderator Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Po Eucharystii Ksiądz Biskup poświęcił Park Papieski, znajdujący się w pobliżu Katedry. Obchody Dnia Papieskiego zakończył koncert w Parku Papieskim.

18 X – 24 X 2015 r.
Rekolekcje jesienne



18 października wspólnota seminaryjna rozpoczęła jesienne rekolekcje. W tym roku poprowadził je ks. Marek Pieńkowski, były ojciec duchowny przemyskiego seminarium. Obecnie pełni funkcję rektora kościoła pw. świętych Mikołaja i Stanisława w Jarosławiu. Rekolekcje te były szkołą modlitwy metodą Lectio Divina. Tematyka rekolekcji wpisywała się w przygotowania do ogłoszonego przez papieża Franciszka Roku Miłosierdzia, bowiem w modlitwie inspirowaliśmy się tekstami o prawdziwie błogosławionych, miłosiernym Samarytaninie oraz synu marnotrawnym.

27 X 2015 r.
Spotkanie „Kościół powszechny w oczach kleryków”

Tydzień Misyjny zaznaczył się w naszym Seminarium poprzez spotkanie „Kościół powszechny w oczach kleryków.” Mogliśmy na nim wysłuchać świadectw tych spośród nas, którzy podczas wakacji poznawali Kościół w innych europejskich krajach takich jak: Francja, Czechy, Niemcy, Ukraina. Każdy z kleryków podkreślał, że oblicze Kościoła jest inne niż Kościoła „z naszego podwórka” – w każdym z tych krajów jest inna kultura, zwyczaje, problemy. Na koniec Ksiądz Rektor zaznaczył, że w powołanie kapłańskie wpisuje się powołanie misyjne, które pozwala jeszcze radykalniej realizować wezwanie Chrystusa do głoszenia Ewangelii na całym świecie.

29 X 2015 r.
Dzień misyjny

29 października w naszym Seminarium obchodziliśmy Dzień Misyjny, wpisujący się w obchody Tygodnia Misyjnego, trwającego od 18 do 24 października. Najpierw ks. Daniel Nowak, wykładowca misjologii w naszym Seminarium przedstawił referat dotyczący encykliki papieża Piusa XII „Fidei donum”, podkreślił, że Kościół z natury swej jest misyjny. Potem wysłuchaliśmy referatu ks. Stanisława Tarnawskiego, który mówił o początkach dzieła misyjnego w naszej diecezji. Zaznaczył, że kapłaństwo jest służbą dla Kościoła powszechnego, a nie dla siebie. Następnie wysłuchaliśmy świadectw dwóch misjonarzy: ks. Jana Radonia pracującego w Rosji w diecezji Irkuck oraz ks. Szymona Piękosia, pracującego w Ekwadorze w diecezji Portoviejo. Szczególnym gościem był Ksiądz Biskup Jan Piotrowski, ordynariusz kielecki, który pracował wcześniej w Kongo i Peru. Opowiedział nam o początkach swojego powołania misyjnego i o pracy misyjnej. Dzień Misyjny zakończył się Eucharystią pod przewodnictwem Ks. Bp Jana Piotrowskiego, który zaznaczył w homilii, że każdy chrześcijanin na mocy chrztu jest misjonarzem.



2 XI 2015 r.
Dzień Zaduszny

W Dzień Zaduszny wspólnota seminaryjna uczestniczyła w Mszy Świętej i procesji na Starym Cmentarzu w Rzeszowie. Eucharystii przewodniczył Ksiądz Biskup Jan Wątroba, a homilię wygłosił ks. Tomasz Bać, prorektor WSD w Rzeszowie. Przywołał on znaczące postacie Rzeszowian, którzy są pochowani na tym cmentarzu. Po Mszy Świętej odbyła



się procesja na Starym Cmentarzu, połączona z modlitwą różańcową.

3 XI 2015 r.

Spotkanie z księdzem prałatem Stanisławem Słowikiem.

3 listopada w naszej wspólnocie seminaryjnej gościliśmy ks. Stanisława Słowika, dyrektora Caritas Diecezji Rzeszowskiej. Tę funkcję pełni od początku rzeszowskiej Caritas (8 V 1992). To właśnie Caritas była pierwszą instytucją, którą powołał w nowopowstałej diecezji ówczesny ordynariusz Ksiądz Biskup Kazimierz Górny. Spotkanie rozpoczęło się od filmu prezentującego różne aspekty działalności Caritas naszej Diecezji, poczynając od warsztatów terapii zajęciowej, oddziałów rehabilitacyjnych, poprzez parafialne i szkolne oddziały Caritas, a kończąc na pomocy w sytuacji klęsk żywiołowych. Po filmie miała miejsce dyskusja nt. działalności Caritas w naszej Diecezji, współpracy z instytucjami państwowymi oraz europejskimi. Ks. Słowik cytując Benedykta XVI wyraził, zaznaczył, że Kościół nigdy nie może być zwolniony z czynienia Caritas. Na zakończenie spotkania ks. Rektor Paweł Pietrusiak podkreślił, że okazywanie czynnej miłości jest jednym z konstytutywnych elementów formacji do kapłaństwa.

8 XI 2015 r.

Niedziela powołaniowa

W niedzielę 8 listopada, klerycy roczników II – VI udali się na tzw. niedzielę powołaniową. Udawali się oni „trójkami” do parafii dekanatów: Rzeszów – Południe, Rzeszów

– Fara oraz do kilku parafii z okolic Rzeszowa. Uczestniczyli w Mszach Świętych, a po nich organizowali spotkania z członkami Stowarzyszenia Przyjaciół WSD w Rzeszowie oraz z młodzieżą, na których nie zabrakło świadectw dotyczących własnego powołania.

11 XI 2015 r.

Narodowe Święto Niepodległości.

11 listopada wspólnota seminaryjna uczestniczyła w obchodach Narodowego Święta Niepodległości, które rozpoczęły się w rzeszowskiej Farze Eucharystią pod przewodnictwem Księdza Biskupa Edwarda Białogłowskiego. Podczas Mszy Świętej modliliśmy się za naszą Ojczyznę oraz za tych, którzy oddali za nią życie. Po zakończonej Eucharystii wzięliśmy udział w Apelu Poległych pod pomnikiem płk. Leopolda Lisa-Kuli. Wieczorem klerycy roku II i III przygotowali dla całej wspólnoty przedstawienie w którym zaprezentowali problem zaniku postaw patriotycznych w dzisiejszych czasach.



8 XII 2015 r.

Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.

Od 29 listopada do 8 grudnia w naszym Seminarium trwała Nowenna przed Uroczystością Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, którą w tym roku poprowadził ks. prał. Stanisław Zych, były proboszcz parafii pw. Chrystusa Króla w Rzeszowie. W tych dniach poprzez wspólne celebrowanie Liturgii Godzin i słuchanie konferencji przygotowaliśmy się do tej Uroczystości. Był to również ważny czas dla alumnów roku III, którzy 7 grudnia przyjęli strój duchowny.



**dr. Dominik
RADOŃ**

Czas miłosierdzia

dzia. Ten rok zachęca, aby kontemplować, czyli rozważać tak jak potrafimy, w oparciu o słowo Boże i nauczanie Kościoła świętego, za przykładem Maryi, tajemnicę miłosierdnego Boga. Rozpoczęcie czasu łaski wpisuje się także w uczczenie pięćdziesiątej rocznicy zakończenia Soboru Watykańskiego II, który wniósł powiew świeżości do Kościoła.

Ojciec Święty Franciszek bullą *Misericordiae vultus* ogłosił nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia po to, aby uczynić świadectwo wierzących jeszcze bardziej wyraźnym i rzeczywiste obecny we współczesnym zagubionym świecie. Ten rok będzie służył przede wszystkim pogłębieniu wiary w nieskończoną miłość Boga do każdego człowieka, która w sposób najbardziej namacalny objawiła się na drzewie krzyża, a która uobecnia się podczas każdej Ofiary eucharystycznej. Będzie to okazja do uświadamiania sobie zwycięstwa Boga nad grzechem i ludzką niemocą

W nowym roku duszpasterskim Kościół ofiaruje wszystkim swoim dzieciom wyjątkowy czas łaski. Jest nim Rok Święty, zainaugurowany 8 grudnia, w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Data rozpoczęcia tego czasu miłosierdzia nie jest przypadkowa. Rok Miłosierdzia jest szczególnie powierzony nieustającej opiece Najświętszej Maryi Panny - Matce Miłosier-



– nad każdym grzechem, bo nie ma takiego obszaru słabości człowieka, którego nie odkupiłby Jezus. Ta świadomość niech dodaje odwagi do odkrywania piękna i wartości spowiedzi sakramentalnej. Niech pozwoli rzeczywiście doświadczyć spotkania z Kochającym, przebaczącym i miłosiernym Bogiem. Jego miłosierdzie jest zawsze większe od każdego grzechu i nic nie jest w stanie ograniczyć tej bezinteresownej i przebaczącej miłości Boga do każdego człowieka. Jak zechcę odpowiedzieć na ten dar Bożej łaski? W jakim stopniu podejmę drogę nawrócenia, obejmującą konkretny wymiar mojego życia?

Dzięki miłosierdziu Boga ludzkość została uratowana dwa tysiące lat temu od wiecznego potępienia. To właśnie każdemu z nas została ofiarowana pewność życia wiecznego i nadzieja niekończącej się kontemplacji oblicza miłosiernego Ojca w niebie. Czyż zatem przejawem wdzięczności za tak ogromne miłosierdzie, przyniesione ludziom, nie stanie się bezgraniczna radość i dziękczynienie zanoszone do Boga za pośrednictwem Jego Matki? Jubileusz Miłosierdzia może pomóc w ofiarniejszym zaangażowaniu się w pełnienie uczynków miłosierdzia, byśmy mogli stawać się coraz bardziej podobnymi do miłosiernego Ojca. Może warto sięgnąć po „Dzienniczek św. Siostry Faustyny” i odkrywać głębię modlitwy ofiarowanej przez samego Jezusa? A Godzina Miłosierdzia? Droga krzyżowa czy rozważanie Męki Pańskiej oraz inicjatywa „24 godziny dla Pana”? Włączanie się w przedsięwzięcia i wszelakie akcje, które będą realizowane w naszej diecezji, parafiach, wspólnotach? Czyż nie jest to konkretna pomoc w odkrywaniu drogi do stawania się miłosiernym?

Kiedy człowiek uświadomi sobie jak wiele otrzymał od Zbawcy i jak bardzo jest tego niegodny to gdzie może szukać ukojenia i ratunku, jeśli nie przy przebitym boku Jezusa? Dobrze zatem wykorzystajmy ten święty

*Zrewidujmy własne postawy
i zobaczymy,
ile jest w nich tak naprawdę
Boga, a ile nas samych;
ile współczucia, przebaczenia,
zrozumienia, miłości*

czas łaski. Zrewidujmy własne postawy i zobaczymy, ile jest w nich tak naprawdę Boga, a ile nas samych; ile współczucia, przebaczenia, zrozumienia, miłości, ile traktowania na poważnie słów Jezusa: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6, 36).

Tego czasu nie mamy za dużo, bowiem Rok Jubileuszowy zakończy się w uroczystość liturgiczną Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, 20 listopada 2016 r. Dobrze przeżyć go na pewno zaowocuje gromadzeniem skarbu w niebie. Wykorzystajmy odpusty, które w tym Roku Miłosierdzia nabierają szczególnego znaczenia. Zechciejmy prawdziwie zbliżyć się do Boga, miłosiernego Ojca i wychodzić z radosną prawdą o Jego niezglębionym miłosierdziu do tych, którzy najbardziej go potrzebują.





ks. Grzegorz
WÓJCIK

Czy Pan Bóg był zawsze miłosierny?

Klemens z Aleksandrii (+ ok. 215 r.), rozważając słowa przypowieści o miłosiernym Samarytaninie, stwierdza: „A kimże innym byłby ów litościwy Samarytanin, jeśli nie samym Zbawicielem? Albo kto więcej od niego litował się nad nami (...)”. Przywołując ten tekst uczonego sprzed 1800 lat, przenosimy się w pierwsze wieki Kościoła, jakże bogate w postaci, których nauczanie jest wciąż aktualne. Ojców i pisarzy kościelnych było wielu i nie zawsze ich poglądy były zgodne, lecz spróbujemy przedstawić krótko ich pa-

trzenie na temat miłosierdzia Boga. Pan Bóg okazuje swoje miłosierdzie już od momentu stworzenia. Gdy przez grzech Adama człowiek zasłużył na potępienie, Bóg dał ludziom szansę zbawienia; „wypredziło nas Jego miłosierdzie”, jak pisze św. Augustyn (+ 430). Św. Jan Chryzostom (+ 407) zauwa-

ża, że Bóg troszczy się o nasze życie, czyniąc to ze względu na nasze zbawienie. Św. Cyprjan z Kartaginy (+ 258) oraz św. Chromacjusz z Akwilei (+ 407) podkreślają, że miłosierdzie Pana Boga daje siłę do znoszenia prześladowań. To od Boga pochodzą dobre myśli i natchnienia, a czasem – jak naucza św. Antoni Pustelnik (+ ok. 355) – Pan Bóg, „pełen miłosierdzia”, doświadcza człowieka, aby się nawrócił.

Według starożytnych autorów szczególnym wyrazem Bożego miłosierdzia jest odpuszczenie grzechów i możliwość pokuty. Wspomina o tym już Hermas w swoim dziele pt. *Pasterz*, powstałym w poł. II w. To właśnie miłosierdzie pozwala grzesznikowi odmienić swoje życie. Św. Cezary z Arles (+ 543) głosi, że nie ma grzechów nie do odpuszczenia. Pocięsza: „Niech nikt, ani po stu grzechach, ani po tysiącu przestępstwach, nie traci nadziei w miłosierdziu Bożym”. Żyjący w VII w. syryjski mnich Izaak z Niniwy stwierdza, że nawet największe grzechy są niczym w porównaniu z miłosierdziem Boga. Zaznacza jednak, że świadomość tego nie może skutkować przyzwoleniem na popełnianie grzechów, lecz wręcz przeciwnie. Powodowani wdzięcznością, tym bardziej winniśmy przykładać się do czynienia dobra.

Dla niejednego z autorów szczególnie wymowna jest postać Dobrego Łotra, który uzyskał miłosierdzie i zbawienie w ostatnim momencie. Mówią o tym m. in.: św. Grze-

**„NIECH NIKT,
ani po stu grzechach,
ani po tysiącu
przestępstwach,
NIE TRACI NADZIEI
w miłosierdziu Bożym”**

Św. Cezary z Arles

gorz z Nyssy (+ ok. 394), św. Jan Chryzostom, Izaak z Niniwy. Miłosierdzie Boże jest dane darmo, ale możemy je pozyskać przez wiarę i otwarcie na działanie Boga. Pomagają w tym uczynki miłosierne, praktyki pokutne, modlitwa oraz jałmużna.

Ojcowie stanęli też wobec zagadnienia: jak pogodzić miłosierdzie Boga z Jego sprawiedliwością? Rozważał tę kwestię zwłaszcza św. Augustyn. Już sama historia życia i nawrócenia tego Doktora Kościoła miała wpływ na dostrzeganie przez niego wielkiej roli Bożego miłosierdzia. Św. Augustyn musiał odpowiedzieć na pytanie: „Jak to możliwe, że miłosierny Bóg karze i potępia ludzi, będących Jego dziełem?” Odpowiedź daje następująca: Bóg prawdziwie jest miłosierny, lecz surowy wobec złych dzieł człowieka. W Bogu, i tylko w Nim, może istnieć zarazem sprawiedliwość i miłosierdzie. Człowiek bowiem jest albo zbyt surowy, zapominając o miłosierdziu, albo nazbyt pobłażliwy, zapominając o sprawiedliwości. Pogodzenie miłosierdzia i sprawiedliwości jest wręcz, według tego świętego biskupa, dowodem na wszechmoc Boga. Obecny czas jest czasem miłosierdzia, teraz możemy się nawrócić, aby uniknąć surowości sądu Bożego. Nie muszą się obawiać sądu ostatecznego ci, którzy ufają w Boże miłosierdzie, ponieważ „fala miłosierdzia zagasi ogień grzechu”. Doktor Kościoła przypomina, że Bóg odpuszcza winy temu, kto sam innym je darował (por. Mt 7, 2).

Nasz Pan jest bardziej miłosierny, niż można sobie pomyśleć lub to wypowiedzieć

MIŁOSIERDZIE Boże jest dane darmo, ale możemy je pozyskać przez wiarę i otwarcie na działanie Boga. Pomagają w tym uczynki miłosierne, praktyki pokutne, modlitwa oraz jałmużna

Św. Augustyn z Hippony naucza, iż miłosierdzie Boże będzie trwać na wieki. Wprawdzie w niebie nie będzie już biednych, którym można by pomóc, ale dzięki miłosierdziu zapanuje szczęście bez końca. Odrzuca on twierdzenia, według których, miłosierdzie Boże miałyby objąć także potępionych wraz z diabłem i jego aniołami.

Wzorem miłosierdzia dla nas jest sam Pan Bóg. Św. Grzegorz z Nazjanzu (+ 390) wzywa: „Okaż się Bogiem dla nieszczęśnika, naśladując miłosierdzie Boga”. Św. Cezary z Arles nazywa Chrystusa nie tylko wzorem miłosierdzia, lecz samym miłosierdziem. W tekstach Ojców Kościoła odnoszących się do miłosierdzia nie sposób rozróżnić działania Boga i działania Chrystusa. Miłosierdzie jest bowiem przymiotem i czynem Trójjedynego Boga. Jedno jest pewne, jak głosi wspomniany powyżej św. Cezary, nasz Pan: „jest bardziej miłosierny, niż można sobie pomyśleć lub to wypowiedzieć” i „Któż mógłby godnie wychwalić takie miłosierdzie?”



kl. Robert
ŻARNOWSKI

KULT Bożej Miłości



Święto Bożego Miłosierdzia jest obchodzone w Kościele katolickim dopiero od 2000 r., a mimo to jest jednym z najbardziej znanych świąt, nie tylko w Polsce, skąd wzięło swój początek, ale na całym świecie. Gdzie szukać początków tego kultu?

Kult Bożego Miłosierdzia ma bardzo burzliwą historię. W formie zaproponowanej przez św. s. Faustynę sięga lat 30. XX wieku. Od 1934 r., aż do jej śmierci w 1938 r. Pan Jezus wielokrotnie objawiał się jej i nakazywał stworzenie podstaw kultu Miłosierdzia. Większość tych rozmów s. Faustyna zapisała w *Dzienniczku* – najpopularniejszej książce polskiego autora na świecie.

Od 1946 r. do sprawy włączyli się polscy biskupi. Skierowali do Stolicy Apostolskiej prośbę o wprowadzenie Święta Miłosierdzia zgodnie z poleceniami otrzymanymi

przez s. Faustynę. Już wtedy kult był bardzo rozwinięty – postać Apostołki Bożego Miłosierdzia i jej przesłanie były znane na całym świecie. Watykan w 1959 r. wydał jednak decyzję o ograniczeniu kultu w zaproponowanej formie. Powodem były głównie nieprawidłowości dotyczące tych form, ale nie sam kult – Kościół od dawna nauczał o Bożym Miłosierdziu.

Paradoksalnie, dzięki ograniczeniom kult Miłosierdzia Bożego dojrzał i pogłębił się. Wierni czcili Boże Miłosierdzie, a pasterze Kościoła czuwali nad jego poprawnością. Równocześnie kontynuowano kierowanie prośb o oficjalne i pełne uznanie kultu. W odpowiedzi na nie, Kongregacja Nauki Wiary wydała w 1978 r. nowy dokument, który uznawał zakaz z 1959 roku za nieobowiązujący.

Teraz sprawy potoczyły się już bardzo szybko. W 1979 roku za zgodą Jana Pawła II w Łagiewnikach obchodzono po raz pierwszy Święto Miłosierdzia Bożego w II Niedzielę Wielkanocną. Ukazała się encyklika *Dives in misericordia* o Bożym Miłosierdziu, a Faustyna została beatyfikowana i kanonizowana. Święto Bożego Miłosierdzia Bożego zostało oficjalnie ustanowione 5 maja 2000 r. Dwa lata później z aktami kultu związane odpusty. Papież konsekrował nowe sanktuarium w Łagiewnikach i zawierzył świat Miłosierdziu Bożemu.

„Ja pragnę, aby było Miłosierdzia święto. Chcę, aby ten obraz, który wymalujesz pędzlem, był uroczystie poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, ta niedziela ma być świętem Miłosierdzia”

Dzienniczek nr 49.



Miłość aż po krańce świata – rozmowa z Księdzem Biskupem Janem Piotrowskim

W niedzielę, 18. października 2015 r., przeżywaliśmy 89. Światowy Dzień Misyjny, który rozpoczął w Polsce Tydzień Misyjny (18-24.10.2015). W tym roku towarzyszyło mu hasło: „Z Ewangelią wśród narodów”. Ten czas miał uświadomić nam, że każdy, kto świadomie przeżywa swoją wiarę i pragnie żyć według wskazań Ewangelii, winien również dzielić się nią z innymi. W ramach obchodów tego wydarzenia Ksiądz Biskup Jan Piotrowski odwiedził rzeszowskie Seminarium, by podzielić się z nami swoim misyjnym doświadczeniem. Przy tej okazji, specjalnie dla czytelników „Znaku Łaski” rozmowę z Biskupem Janem w imieniu redakcji przeprowadził kl. Mateusz Lechwar. Jest ona pełnym radości świadectwem z podejmowanej pracy misyjnej i zachętą do włączenia się w to dzieło na różne sposoby. Zapraszamy do lektury wywiadu.

Red: Jak wyglądała praca Księdza Biskupa jako misjonarza?

Ks. Bp: Moja praca misyjna w pierwszym kraju sięga już przeszłości. Rozpoczęło się to 30 lat temu. Przez 7 lat pracowałem w ówczesnej Republice Ludowej Konga w diecezji Nkayi. Trafiłem na placówkę misyjną pw. św. Pawła Apostoła – rozległą, z licznymi wspólnotami rozsianymi na dziesiątkach, a nawet setkach kilometrów. Tam, poznawszy język munukutuba, mogłem stać się pełnoprawnym misjonarzem, który odwiedza wspólnoty, sprawuje Mszę Świętą,

udziela Chrztu św. dzieciom i osobom dorosłym. Metoda misyjna, która została przygotowana przez francuskich misjonarzy ze Zgromadzenia Ducha Świętego była też dla mnie pewnym narzędziem pracy. Metoda ta pokazywała jak rozeznawać sytuację misyjną, potrzeby ludzi w wymiarze duchowym i materialnym. Dorastając w pewnym sensie do posługi misjonarza mogłem podjąć budowę kaplic, czy nawet zakładać nową misję Ducha Świętego w Kimongo.

Łatwo jest odkryć powołanie do pracy na misjach?

Ks. Bp: Jest to proces przez który człowiek przechodzi. W moim przypadku nie była to jakaś decyzja wynikająca z kaprysu, czy z niezadowolenia, ponieważ dwie parafie na

*Ksiądz
Biskup Jan Piotrowski
– ordynariusz diecezji kieleckiej
– urodził się 5 stycznia 1953 r. w Szczurowej (diec. tarnowska), ukończył Wyższe Seminarium Duchowne w Tarnowie, wyświęcony na kapłana 25 maja 1980 r., mianowany biskupem pomocniczym przez papieża Franciszka 14 grudnia 2013 r. Jako kapłan fidei donum był wieloletnim misjonarzem w obecnej Republice Konga i Peru. Pracował również jako Sekretarz Papieskich Dziel Misyjnych (PDM), Krajowy Dyrektor PDM (2000-2010), członek Kongregacji Ewangelizacji Narodów (2003-2009) i Konsultor Konferencji Episkopatu Polski do spraw misji. Był wykładowcą misjologii na UKSW w Warszawie. Obecnie jako ordynariusz diecezji kieleckiej żywo włącza się w życie misyjne Kościoła.*

których pracowałem: Wniebowzięcia NMP w Przecławiu i Ducha Świętego w Mielcu dawały mi ogromną kapłańską satysfakcję (...). Praca misyjna, którą jakoś sobie wyobrażałem poprzez lekturę i wtedy dostępne środki ciągle mnie pasjonowała. Z czasem poznawałem misjonarzy, a postać św. o. Damiana - misjonarza z Moloka'i - również była dla mnie wzorem. Jednocześnie będąc już w Afryce patrzyłem na misjonarzy, którzy przez lata tam pracowali. To, co było tym biblijnym ziarenkiem gorczycy wyrastającym tu, w Kościele w Polsce, stało się dojrziałym drzewem misyjnym mojego życia (...).



Czy jest jakieś doświadczenie pochodzące z misji, które Ksiądz Biskup najbardziej zapamiętał, które najbardziej ubogaciło?

Ks. Bp: Nie będę mówił o przygodach, bo te się zdarzają wszędzie. Jeśli chodzi o Afrykę to jedno z takich wydarzeń miało miejsce w roku 1989, kiedy w jednej części tej ogromnej parafii, w której posługiwałem,

przyjąłem Księdza Biskupa i pielgrzymującą młodzież. Wtedy właśnie tamtejsi młodzi ludzie byli świadkami pierwszych święceń kapłańskich w plemieniu Basundi. To pielgrzymowanie młodzieży w diecezji odbywało się pod hasłem: „Dar młodych dla Kościoła”. I to jest dla mnie rzecz, która ciągle pozostaje mi w pamięci, bo od tych pierwszych święceń narodziło się tam aż dwanaście powołań! Obecnie często pytam o tych ludzi, o rodziny, o kapłanów. To wydarzenie świadczy, że posiew ziaren Ewangelii, tej Dobrej Nowiny, przez moich poprzedników, przeze mnie i tych, którzy byli po mnie, wydaje owoce.

Czy misjonarz jest miłosierny?

Ks. Bp: Miłosierdzie jest pewnym praktycznym owocem miłości zaszczonej w każdym człowieku przez dar Ewangelii, przez życie w łasce i nie wyobrażam sobie, żeby misjonarz nie był człowiekiem miłosierdzia. Kiedy mówię o miłosierdziu widzę różnicę między litością, w której lubuje się świat i która nie rozwiązuje problemów, a miłosierdziem jako Bożym darem dla człowieka. Przez to miłosierdzie rozumiem jego potrzeby nie tylko materialne, ale przede wszystkim duchowe.

Czy pracując wśród ludzi na misjach można ubogacić swoją wiarę, można się umocnić w wierze?

Ks. Bp: Ojciec Święty Jan Paweł II mówił: „Wiara umacnia się, gdy jest przekazywana” (por. *Redemptoris missio*, 2). Wszyscy misjonarze wiedzą, że jest coś takiego, jak wspólna wymiana darów. Poprzez relację, pracę i zrozumienie człowiek też sam się ubogaca, bo przecież nie ma takiego człowieka w tych relacjach, który by nie mógł czegoś ofiarować. To ubogacenie jest zawsze dla misjonarza owocne, wnosi coś nowego w jego życie, w sposób patrzenia, widzenia świata, również rozumienia jego życiowych potrzeb.

Na pewno zdarzają się jakieś trudne sytuacje w pracy misyjnej. Co może być największą trudnością z jaką przychodzi zmierzyć się misjonarzowi?

Ks. Bp: Trudności mogą być różnej natury: społecznej, religijnej, politycznej. Mogą nimi być wojny i konflikty i takie rzeczy się dzieją. Ja sam specjalnych trudności nie napotkałem, zawsze miałem jak to lubię powtarzać: „szczęście do ludzi”. (...) Jednocześnie jestem wdzięczny za wszystko tym wszystkim, których kiedykolwiek w życiu spotkałem.

Czy gdyby Ksiądz Biskup miał możliwość wyjechać teraz na misje, czy podjąłby się Ksiądz takiego trudu jeszcze raz?

Ks. Bp: Jeśli Ojciec Święty by mi na to pozwolił (...). Jednak Boża Opatrzność inaczej ułożyła mój życiorys. Tak naprawdę, to ciągle myślę o misjach; każdego dnia się modlę, interesuję się nie tylko tym, co się dzieje wśród misjonarzy Kościoła kieleckiego, ale także tych z całej Polski, chociażby przez to, że jestem członkiem Komisji Misyjnej Konferencji Episkopatu. Cieszę się również i z tego, że mogę odkrywać misjonarskość Kościoła rzeszowskiego.

Czy bycie misjonarzem jest dzisiaj atrakcyjne?

Ks. Bp: Atrakcyjność nie bierze się z egzotyki, lecz misjonarska atrakcyjność może się brać z tego w jaki sposób misjonarz będzie przeżywał swoją wiarę i dzielił się nią z tymi do których został posłany. Dla mnie misje mają wielkie znaczenie.

Co każdy z nas może zrobić, aby wspomóc dzieło misyjne?

Ks. Bp: Przede wszystkim zawsze i wszędzie niepowtarzalnym i najlepszym darem jest modlitwa! Sam Pan Jezus mówiąc: „proście Pana żniwa” wzywa nas do modlitwy. Potrzebny jest również pokój na terytoriach misyjnych, potrzeba modlitwy o pokój, o wzajemne poszanowanie, o pewien wymiar dialogu religijnego czy międzywyznaniowego (...). Modlitwa jest nieoceniona. Następnym krokiem niech będzie współpraca na rzecz misji w wymiarze materialnym, który zawsze ma swoje motywacje w modlitwie. Modlitwa powinna więc inspirować każdą dobrze pojętą współpracę misyjną.

**Bóg zapłać za rozmowę.
Szczęść Boże.**





**kl. Daniel
SĄCZAWA**

MIŁOSIERNY I ŚWIĘTY... KAŻDY CZŁOWIEK

Wszyscy pewnie już nieraz słyszeliśmy, że każdy człowiek jest powołany do świętości. Świętość jednak to nie pobożny wyraz twarzy, złożone ręce, częste uczestniczenie we Mszy Świętej, czy nawet angażowanie się w życie Kościoła. Świętość to głęboka i szczerą, pełną ufności i miłości relacja z Bogiem, której owocem są pewne, konkretne czyny – czyny miłosierdzia.

Kościół ciągle stawia przed naszymi oczyma pięknych świadków miłości Ojca – ludzi, którzy w swoim życiu nie tylko uczyli o miłosierdziu, ale swoje dłonie i stopy ścierały czyniąc miłość na wzór Chrystusa.

Jednakże współczesny świat, jak pewnie wszyscy zauważamy, nie jest łatwym miejscem praktykowania miłosierdzia. Dziś proponuje się każdemu z nas, by siebie postawić na pierwszym miejscu. Jesteśmy zewsząd zachęcani chociażby do kupowania

dla siebie coraz to nowszych, często niepotrzebnych rzeczy. Wpadając w pułapkę nieuporządkowanych pragnień, rozwijamy w sobie egoizm, zazdrość, skąpstwo, czy pychę. Stawiając siebie w centrum, często jesteśmy także niezdolni do budowania relacji z innymi, do zgody, czy przebaczenia.

Jak zatem dzisiaj można być człowiekiem prawdziwie miłosiernym? Przede wszystkim zacząć całkowicie polegać na Panu i w Nim złożyć całą swą ufność. Oznacza to, że nasze działanie nie może wypływać od nas samych – nie może być zmuszaniem się do czynienia dobra. Nasze czyny miłości muszą mieć głębsze fundamenty – muszą być zakorzenione w doświadczeniu miłości Boga, jaką On żywi ku nam, a to dlatego, by nie były one chwilowe, czy nastawione na czerpanie z nich korzyści dla siebie. W tym odkryciu Bożej miłości pomaga nam łaska, za sprawą której odsłania się przed nami miłosierdzie Boga względem nas (dar sakramentów, codzienna Boża troska, ludzie których spotykamy na naszej drodze i dobro, którym nas obdarzają). Dzięki odkryciu tej Bożej miłości, my sami możemy upodabniać się do naszego Stwórcy, gdy stajemy się miłosierni.

To codzienność jest miejscem naszego uświęcenia, a co za tym idzie także czynienia miłości. Przez ciągłe przebaczenie, pomoc (nawet drobną, lecz bezinteresowną), czy jałmużnę stajemy się miłosiernymi, jak miłosierny jest nasz Ojciec.

**TO CODZIENNOŚĆ JEST
MIEJSCEM NASZEGO
UŚWIĘCENIA, A CO ZA TYM
IDZIE TAKŻE CZYNIENIA MIŁOŚCI.
PRZEZ CIĄGŁE PRZEBACZANIE,
POMOC CZY JAŁMUŻNĘ
STAJEMY SIĘ MIŁOSIERNYMI, JAK
MIŁOSIERNY JEST NASZ OJCIEC**

Zanim zaczniesz czytać ten tekst, przeczytaj proszę Ewangelię o Synu marnotrawnym, lub jak niektórzy wolą o Miłosiernym Ojcu lub o dwóch synach. To nic, że może znasz tę scenę na pamięć, że wiesz jakie są koleje losów jej bohaterów. Weź do ręki Pismo Święte, otwórz Ewangelię wg św. Łukasza, 15 rozdział, wersety od 11 do 32. Litery z tego tekstu są martwe dopóty, dopóki ich nie przeczytasz.

Ta Ewangelia to m. in. obraz spowiedzi. Dotyk Ojca, który przytula syna, możemy zinterpretować jako dotyk miłości Ojca Niebieskiego, który odpuszcza nam grzechy. Tą scenę przedstawił także Rembrandt w swoim obrazie *Powrót syna marnotrawnego*.

Nasza sytuacja w chwili grzechu jest trudna. Nasz grzech to odejście od Boga, opuszczenie Jego domu. Syn z Ewangelii odrzuca światem i dobrowolnie miejsce, gdzie się urodził, został wykarmiony i wyrusza w dalekie strony. Ta dał, to świat, w którym neguje się wszystkie wartości nabyte w domu. Grzech to opuszczenie domu ojca, to jakby uznanie, że się tego domu nie ma, a wędrowka to jego poszuki-



Czytając tę historię wydaje mi się, że widzę siebie i swoje życie. Tak - moje życie takie jest, ale to jest też Twoja historia. Każdy z nas doświadcza grzechu, grzesząc sięgamy dna swojego życia. Lecz ważniejszy od tego jest moment zwrotny – „Wstanę i pójde”. Ta decyzja powrotu jest jeszcze w miarę prosta, jednak to, co dzieje się między decyzją, a rzeczywistym powrotem jest trudniejsze. Wyobraźmy



**kl. ŁUKASZ
CHŁOPEK**

SZATAN CHCE NAS ODWIEŚĆ OD NAWRÓCENIA, OD SPOTKANIA Z MIŁOSIERNYM OJCEM, KTÓRY NIEUSTANNIE WYCHODZI I CZEKA NA NASZ POWRÓT

wanie. Dom to centrum naszego życia, gdzie słyszy się: „Tyś jest mój syn umiłowany, w tobie mam upodobanie” (por. Mt 3, 17). Każde odejście od Boga to szukanie miłości tam, gdzie jej nie można znaleźć.

Grzech rysuje nam bardzo piękne wizje, które okazują się zwykłym oszustwem. Początkowo pieniądze dawały młodszemu synowi przyjaciół i szczęście, jednak nie trwało to długo. W swoim życiu zaczął doświadczać dna. Pracując przy świnich, chciał przynajmniej zjeść trochę strąków będących paszą, ale nikt mu ich nie dawał. Tak upodlony zaczął wspominać swój dom... wtedy to postanawia powrócić do ojca: „Zabiorę się i pójde do mojego Ojca (...) zgrzeszyłem przeciw Niebu”.

sobie co mógł myśleć syn w drodze do domu. Na pewno było w nim wiele uczuć, poczynawszy od radości aż do strachu. Bał się jak ojciec zareaguje. Czy z nami nie jest podobnie? Może stojąc w kolejce do konfesjonału czujemy się jak w poczekalni przed rozprawą w Sądzie Najwyższym? To Szatan tak działa, on chce nas odwieść od nawrócenia, od spotkania z Miłosiernym Ojcem, który nieustannie wychodzi i czeka na nasz powrót. Warto sobie uświadomić, że każda spowiedź to wypełnienie tej Ewangelii: „Ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko, wybiegł naprzeciw niego, rzucił się mu na szyję i ucałował go”. Tak zachowuje się Bóg, gdy wracamy do Niego po grzechu. Tak doświadczamy Miłosiernego dotyku Ojca.



kl. Józef
PŁOCH

NIEŚĆ MIŁOSIERDZIE BLIŹNIETWU

Co to znaczy być miłosiernym? W jaki sposób okazywać miłosierdzie we współczesnym świecie? Być miłosiernym oznacza przede wszystkim żyć dla innych, być otwartym na pomoc drugiemu człowiekowi. Nie chodzi tu tylko i wyłącznie o pomoc materialną, aczkolwiek w niektórych sytuacjach i taka jest potrzebna. Chodzi także o pomoc duchową. Przeżywany obecnie „Rok Miłosierdzia” jest czasem, w którym jeszcze mocniej możemy zwrócić uwagę na swoją postawę wobec tych, którzy potrzebują jakiegokolwiek pomocy, czy to materialnej, czy duchowej.

Słowa zaczerpnięte z Ewangelii św. Łukasza: „*Miłosierni jak Ojciec...*” mają na nowo przypominać powołanym, do jakich postaw i zadań się przygotowują, dlatego też diakoni i alumni w ramach tzw. „akcji charytatywnej” podejmują

posługę miłości udając się do różnych placówek. Odwiedzają dzieci, dorosłych, ludzi starszych, cierpiących, samotnych, a czynią to głównie w czwartki i niedziele. Spotkania tego typu opierają się na wspólnych rozmowach, okazywaniu pomocy we wszystkich jej wymiarach, a nie raz po prostu na byciu z tymi osobami. Głównym celem i sensem tych wyjść duszpasterskich jest niesienie radości, miłości oraz pokazywanie celu i sensu życia. Próbując ubogacić innych, samych siebie ubogacamy przez kontakt z tymi, którzy nas otaczają. Te kilka świadectw znajdujących się poniżej nie oddaje w pełni naszego zaangażowania i radości tych, do których się udajemy. Niech będą jednak zachętą do podejmowania jakiegokolwiek czynów miłości - zwłaszcza tych najprostszych, niejednokrotnie najtrudniejszych...

**BYĆ MIŁOSIERNYM OZNACZA
PRZED E WSZYSTKIM ŻYĆ DLA
INNYCH, BYĆ OTWARTYM
NA POMOC DRUGIEMU
CZŁOWIEKOWI**

Niesłyszający nie mogą, tak jak my, słuchać muzyki czy też swobodnie z każdym porozmawiać – jednak w tym wszystkim, podobnie jak Chrystus, są niezwykle wyrozumiali i pełni ciepła w stosunku do innych. Nasza posługa dla nich polega m.in. na prowadzeniu modlitw w języku migowym i posłudze liturgicznej w Kościele Farnym w Rzeszowie. Czasem jest to bardzo trudne, bo ciężko rozpocząć dialog w innym języku lub pokonać treść przed miganiem jakiejś modlitwy – dla nich najważniejsza jest sama nasza obecność i to, że chcemy im służyć. Widać to na ich twarzach, pełnych radości i wdzięczności.



**ks. Jakub
DZIENŻAK**



**ks. Marcin
PATER**

Od ponad roku uczestniczę w wyjściach duszpasterskich do hospicjum. Pełniąc tę posługę spotykam ludzi, którzy w obliczu choroby niejednokrotnie stykają się z ogromnym bólem fizycznym oraz duchowym – często tego bólu nie akceptują. Widzę ludzi dotkniętych cierpieniem związanym z procesem umierania, czy przeżywania jakiejś niemocy. W spotkaniach z tymi osobami przede wszystkim słucham tego, czym chcą się podzielić. Nieraz są to bolesne historie życia, a nieraz zwykła rozmowa o codzienności. Zdarzają się też piękne świadectwa na temat obecności w tym cierpieniu Boga jako miłości, tej miłości, której każdy z nas tak bardzo potrzebuje.

Akolita w szpitalu! Nasza posługa to pomoc w udzielaniu Komunii świętej osobom chorym, które mimo nieraz wielkiego cierpienia z wielką wiarą czekają na Chrystusa. Bardzo często ich postawa jest budująca i pouczająca. Dla mnie mocnym doświadczeniem jest to, kiedy na całej sali do Komunii przystępuje tylko jeden pacjent, a wszyscy milkną i obserwują. Często trzeba powstrzymywać chorych przed wstawaniem z łóżka, ponieważ widać, że im nie wolno. Są i tacy, którzy uparcie się podnoszą. Bywają też takie sytuacje, że po przyjęciu Komunii z oczu chorych płyną łzy. To właśnie ludzie chorzy poprzez swoją głęboką wiarę w tajemnicę Eucharystii pomagają mi ciągle na nowo potrzebować na ten wielki dar.



**dk. Mariusz
MASTAJ**



**ks. Jakub
OCZONEK**

„Macie być ojcami” – wielokrotnie taką prośbę kierował do kleryków ks. Biskup Jan Wątroba. Wyjścia duszpasterskie – brzmi nieco poważnie, dlatego początkowo bałem się kiedy przychodziły czwartkowe popołudnia i trzeba było wyjść do świetlicy dla dzieci. Już jednak pierwsze spotkanie z milusińskimi szybko rozwiało wszelkie lęki. Czas spędzany z dziećmi w świetlicy jest dla mnie szkołą prostoty i szczerości. Dzieci uczą mnie bycia autentycznym, są bardzo bezpośrednie. Jest to też okazja do poznania ich rodzin i problemów jakie przeżywają. Wspólna nauka, modlitwa, zabawa czy krótka katecheza uczą otwartości na drugiego człowieka, prostoty oraz stawiania wymagań sobie i innym, co jest konieczne dla wspólnego wzrostu. Jednym z widocznych dla mnie owoców z tego czasu jest radość – radość z obecności drugiego człowieka w którym obecny jest Jezus.



Wojciech Dąbrowski - Kryg

Decyzję o wstąpieniu do seminarium podjąłem pod koniec liceum. Uważam, że jest to jedyna droga, która przyniesie mi w życiu szczęście i wyda dobre owoce. Pragnę służyć ludziom i Panu Bogu.



Marek Drukpa - Wólka Podleśna

Mysł o seminarium pojawiła się w Adwencie 2014 r. i dojrzewała przez Boże Narodzenie dzięki postaci św. Józefa i Mędrców ze Wschodu. Postaci te zrezygnowały z siebie dla Chrystusa i myślę, że ja też jestem do czegoś takiego zaproszony.



Mateusz Grabiec - Góra Ropczycka

Jak każdy młody człowiek poszukuję swojego powołania. Postanowiłem wstąpić do seminarium, aby je rozeznac, zgłębiać wiedzę teologiczną oraz służyć ludziom. Nie wiem, czy to moje powołanie, ale na razie jestem szczęśliwy.



Dominik Gunia - Olchowa

Wstąpiłem do seminarium, bo czułem wewnętrzną chęć pogłębiania życia duchowego, a myśl o kapłaństwie towarzyszyła mi od trzeciej klasy gimnazjum. Chciałbym tu rozeznac swoją drogę życiową.



Piotr Łojek - Dobrzechów

Moje życie było zawsze intensywne. Motocykle, życie towarzyskie – to wszystko dawało radość, jednak czegoś mi brakowało. Bóg, który towarzyszył mi od dzieciństwa, nie dał się zagłuszyć i zaczął do mnie przemawiać poprzez słowo, zapraszając do najwspanialszej przygody mojego życia.



Adrian Mokrzycki - Brzyska

Wybrałem tę drogę, ponieważ myśl o kapłaństwie już długo była obecna w moim życiu. Ostateczną decyzję podjąłem po maturze. Myślę, że Seminarium pomoże mi rozeznac, czy jest to droga mojego życia zgodna z wolą Bożą.



Hubert Mosior - Ropczyce

Jakiś czas temu zrodziło się we mnie pragnienie niesienia pomocy ludziom, które odczytałem jako zaproszenie od Pana. Po kilku latach pracy zdecydowałem się na wstąpienie do Seminarium, gdyż jest to najlepsze miejsce służące pomocą w rozeznawaniu powołania.



SEMINARIUM

Jerzy Przybyło - Budy Głogowskie

Wstąpiłem do seminarium aby rozeznaczyć moje powołanie. Chcę służyć Panu Bogu i bliźnim, a czas formacji do kapłaństwa będzie dla mnie przygotowaniem do tej posługi.



Jakub Przybyła – Babica

Powodem rozpoczęcia formacji w WSD jest osobiste wrażenie zaproszenia do służby Bogu, przez świadczenie o Jego wielkiej miłości do każdego człowieka, podkreślonej przez krzyż. Ożywienie duchowe zawdzięczam ćwiczeniom ignacjańskim.



Benon Szalacha – Rzeszów-Zwięczyca

W moim przypadku powołanie było odpowiedzią na pewne znaki o których sądziłem, że pochodzą od Pana Boga. Teraz jestem w seminarium, które zweryfikuje moje powołanie oraz uformuje mnie w wymiarze: ludzkim, duchowym, intelektualnym i duszpasterskim.



Rafał Szpunar - Jasionka

Moje powołanie rodziło się we mnie od pewnego czasu. Wstąpiłem do seminarium aby rozeznaczyć swoją drogę. Rozpoczęcie nauki w WSD uważam za jedną z lepszych decyzji w moim życiu.



Mateusz Wielgosz - Jasło - Dobrego Pasterza

Myszę, że duży wpływ na moją decyzję miały dwie rzeczywistości: uczestnictwo w wielu grupach duszpasterskich, a także bycie z drugim człowiekiem; wszelkie relacje, które budowałem z ludźmi. Jestem tutaj, aby rozeznaczyć Boży plan wobec mnie.



Marcin Witek - Boguchwała

Jestem w seminarium, dlatego że od dziecka towarzyszyła mi myśl o kapłaństwie. To tu chcę rozeznawać swoje powołanie.



Łukasz Ziemniak - Niechobrz

Kapłaństwo daje możliwość pięknego i szczególnego sposobu posługi i życia. Seminarium jest wspaniałym narzędziem weryfikacji swego wyboru. Każdy człowiek pragnie osiągnąć szczęście, a do tego wiedzy konkretna droga, którą chcę rozeznaczyć w tej wspólnocie.



CZAD

- miejsce, w którym potrzeba świadków

Drodzy Przyjaciele Misji,
Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Przesyłam Wam - drodzy Czytelnicy, oraz całej wspólnotie seminaryjnej w Rzeszowie serdeczne pozdrowienia z Czadu. Do pozdrowień dołączam krótkie świadectwo na temat mojej pracy na misjach.

Najpierw może kilka słów na temat mojej parafii. Jest położona 300 km od stolicy Czadu, w południowej części Archidiecezji Ndjamena. Oprócz Bailli, które stanowi centrum parafii, gdzie znajduje się plebania, w skład



parafii wchodzi jeszcze 80 mniejszych i większych wspólnot. Kilkanaście z nich znajduje się przy głównej drodze ze stolicy na południe kraju, w odległości 60 km, niestety bez asfaltu. Pozostałe usytuowane są w różnych kierunkach, z drogami polnymi, często nie przejezdnymi w porze deszczowej, która w Czadzie trwa 4 miesiące. Poszczególne miejscowości są oddalone od centrum parafii od 20 do 120 km. Największą wspólnotą jest ta w Bailli, gdzie gromadzi się w niedzielę na Mszy Świętej około tysiąca wiernych. Cała parafia jest podzielona na 10 sektorów, które zawierają po kilka wspólnot.

W parafii obecnie jest nas trzech - dwóch księży i jeden seminarzysta z miejscowego seminarium na rocznym stażu. Są z nami też 3 siostry zakonne z Konga. Ja jestem proboszczem, a wikariuszem młody miejscowy ksiądz, jest on jedynym wyświęconym dla diecezji w ubiegłym roku.

Nasza praca, oprócz tej dotyczącej sprawowania sakramentów w dużej części polega na wizytach u poszczególnych wspólnot i na przygotowywaniu co roku kilkuset katechumenów do sakramentu chrztu i Eucharystii. Pracujemy wtedy z dziećmi, młodzieżą i ludźmi dorosłymi. Pomagają nam w tym bardzo ludzie świeccy, których nazywamy katechistami. Poza tą pracą, która wymaga wiele wysiłku i czasu, pomagamy także w rozwoju i polepszaniu warunków życia naszych parafian: szkolnictwo, pompy wodne, budowa kaplic.

Kościół w Czadzie jest jeszcze Kościołem bardzo młodym i mimo miejscowych powołań, ciągle jeszcze potrzebuje misjonarzy. Prosimy o gorącą modlitwę w naszej intencji. Zapraszamy także z wizytą do Czadu.

Z serdecznym pozdrowieniem i pamięcią w modlitwie.

ks. Edward Ryfa

**Nasza praca w dużej
części polega na wizytach
u poszczególnych wspólnot
i na przygotowywaniu
co roku kilkuset
katechumenów do
sakramentu chrztu
i Eucharystii**



CZECHY- służba nielicznym

*Na ile potrafię,
na tyle się
opiekuję tą moją
„owczarnią”,
moją małą
osobistą „resztą
Izraela”*

Szczęść Boże!

Pracuję w Czechach. Najpierw przez pół roku mieszkałem w parafii Lovosice, u ks. Romana Depy. Tam uczyłem się języka i przyglądałem się specyfice pracy na czeskiej ziemi. Od marca 2014 r. ksiądz biskup Jan Baxant (biskup diecezji litomierzyckiej) poprosił abym podjął pracę w parafii Libochovice, gdzie od roku nie było księdza, a Msza była tylko w niedzielę (księża dojeżdżali 25 km).

Jestem administratorem pięciu parafii: Libochovice (40 parafian), Křesín (7 parafian), Klapý (6 parafian), Košnice nad Ohří (3 parafian), Chotěšov (2 parafian). Mam pod opieką 7 kościołów, kaplicę w Domu Starców, kaplicę na zamku oraz 10 kapliczek w wioskach które należą do poszczególnych parafii. Na początku mojej pracy w Republice Czeskiej Ksiądz Biskup zaskoczył mnie stwierdzeniem „tutaj nie ma typowych misji, tutaj jest coś więcej jak misje, ponieważ na misjach ludzie lgną do księdza, a tutaj niekoniecznie”. Po dwóch latach pracy wiem, że te słowa są prawdą, ale to nie znaczy, że ludzie nie potrzebują księdza. Jest dużo ludzi ochrzczonych, ale nie chcą mieć nic wspólnego z Kościołem, przypominają sobie o księdzu i Kościele kiedy umrze ktoś im bliżsi i potrzebna jest ceremonia pogrzebowa.

Moi parafianie to w większości ludzie starsi, ale mam też 4 rodziny z dziećmi. Raz w tygodniu katechizuję na plebanii (obecnie 3 dzieci; jedno z nich postaram się przygotować do I Komunii Świętej). Ostatnie bierzmowanie było w 2003 roku. Na dzień dzisiejszy mam jedną kandydatkę do tego sakramentu. Chrzty - to około 3 rocznie we wszystkich parafiach (gdy parafianie chcą ochrzcić dziecko, pojawiają się w kościele, ale po chrzcie ciężko ich zobaczyć). Sakramentu małżeństwa jeszcze nie sprawowałem i na dzień dzisiejszy nie widzę kandydatów.

Praca nie jest lekka, ale też nie jest beznadziejna. Trzeba się cieszyć z małych rzeczy. Od roku udaje nam się odmawiać częstą różańca przed każdą Mszą Świętą. Obecnie uczymy się Koronki do Bożego Miłosierdzia (modlimy się w każdy piątek i w 3. niedzielę miesiąca po Mszy Świętej). Przygotowuję się też do wprowadzenia adoracji Najświętszego Sakramentu, co nie będzie łatwe, ale z Bożą pomocą damy radę.

Na ile potrafię, na tyle się opiekuję tą moją „owczarnią”, moją małą osobistą „resztą Izraela”. Proszę o wsparcie modlitewne dla mnie, moich parafii i wszystkich parafian.

ks. Wojciech Szostek

Tutaj nie ma typowych misji, tutaj jest coś więcej jak misje, ponieważ na misjach ludzie lgną do księdza, a tutaj niekoniecznie



**prof. Kazimierz
OŻÓG**

i język miłosierdzia

Wyraz *miłosierdzie* jest starym słowem, występującym w polszczyźnie od wczesnego średniowiecza. Przez wieki w kulturze polskiej profilujemy znaczenie tego wyrazu, wydzielając istotne jego składniki semantyczne. Wychodzimy zatem od konkretnych przykładów *miłosierdzia*, aby później zebrać je w ogólne pojęcie.

Polacy przez wieki uczyli się profilu *miłosierdzia* z powtarzanych i wykonywanych uczynków miłosiernych co do ciała i co do duszy. Pełnienie tych uczynków nakazywał Kościół, tego domagała się miłość bliźniego. Jeśli zatem zapytamy, jaki model *miłosierdzia* znali i wypełniali Polacy przez stulecia, to odpowiedź tkwi w siedmiu uczynkach miłosiernych odnoszących się do ciała i siedmiu uczynkach miłosiernych co do duszy. Przypomnijmy je: 1. Głodnych nakarmić. 2. Spragnionych napoić. 3. Nagich przyodziać. 4. Podróżnych w dom przyjąć. 5. Więźniów pocieszać. 6. Chorych nawiedzać. 7. Umarłych grzebać. To uczynki miłosierne względem ciała. I kolejno, siedem uczynków miłosiernych względem duszy: 1. Grzesznych upominać. 2. Nieumiejących nauczać. 3. Wątpiącym dobrze radzić. 4. Strapionych pocieszać. 5. Krzywdy cierpliwie znosić. 6. Urazy chętnie darować. 7. Modlić się za żywych i umarłych. Mocno tutaj należy podkreślić, że wszystkie uczynki miłosierne co do duszy są spełniane przy pomocy języka. Także dwa spośród tych, co do ciała: więźniów pocieszać, chorych nawiedzać. I jak tu nie pracować nad językiem, aby lepiej wszystko to spełniać?

Językowo są to formuły bardzo ciekawe. Ułożono je specjalnie w formie zdecydowanych nakazów, bo taką funkcję nakazowo-dyrektywną ma w języku

polskim bezokolicznik, który w określonych kontekstach wyraża zdecydowany nakaz. W uczynkach miłosiernych co do ciała mamy nakazane, aby realizować *miłosierdzie* przez fizyczną – można rzecz materialną – pomoc drugiemu człowiekowi w jego najbardziej koniecznych potrzebach życiowych: głodu, pragnienia, przyodziewku, bezdomności, w czasie trudnych sytuacji egzystencjalnych.

Ważniejsze są jednak uczynki miłosierne co do duszy – to istotniejsze składniki struktury semantycznej pojęcia *miłosierdzie*. Jeśli tamte, odnoszące się do ciała, świadczone były głównie przez konkretną pomoc, czynioną fizycznymi uczynkami i rozdzielaniem dobra materialnego, o tyle te drugie są głównie świadczone przez dobre słowo – właśnie przez język staramy się zaradzić duchowym trudnościom drugiego człowieka. Język jest zatem ważnym i głównym sposobem realizacji *miłosierdzia*. Nasza droga polszczyzna jest miłosierna!

Uczynki miłosierne względem ciała i względem duszy stanowią najważniejsze składniki pojęcia *miłosierdzie*. I jednych i drugich jest siedem, co oznacza symbolicznie bardzo dużo. W sumie abstrakcyjne pojęcie zostaje poskładane przez semy (elementy znaczenia) bardzo konkretne, wprost potoczne, będące doświadczeniem zwykłych ludzi.

Tak przedstawia się profil *miłosierdzia*, jeśli chodzi o czynienie dobra drugiemu człowiekowi. Ale składnikiem znaczenia tego pojęcia jest też *miłosierdzie Boga*. Te elementy semantyczne były formowane przez naukę Kościoła. *Miłosierdzie Boże* jest atrybutem Boga, jest Jego wiecznym przymiotem.

Wyraz *miłosierdzie* jest dosłownym tłumaczeniem łacińskiego terminu *miser cordia*, który wszedł w obieg polskiej kultury wraz z przyjęciem chrześcijaństwa. Najpierw było to słowo łacińskie, ale już ok. XII wieku zostało przetłumaczone na język polski jako *miłosierdzie*. Znaczy ono dosłownie *miłe serce*. Jest to wyraz złożony zawierający w swej strukturze semantycznej dwa elementy *miłość* i *serce*. O jego prastarej postaci świadczy dawna, utrzymana po dziś dzień postać *sierdzie*, czyli „serce”. Odwołuje się zatem to pojęcie do podstawowej,

chrześcijańskiej zasady bycia człowieka w świecie, do zasady miłości, która jest tyle razy przywoływana w nauczaniu Chrystusa: *Będziesz miłował!* Najpierw Boga, bo *Bóg jest miłością*, i w wyniku tej największej miłości - każdego bliźniego. Drugim składnikiem jest serce. Stanowi ono w historii wielu kultur (także i polskiej) podstawowy symbol. Oznacza całego człowieka wewnętrznego w odróżnieniu od tego, co widzimy na zewnątrz. Serce jest siedliskiem dobrych myśli, pragnień, zamierzeń szlachetnych, zwłaszcza porywów i uczuć.

Nowy Testament akcentuje z wielką siłą to, że serce jest w człowieku ośrodkiem ducha. W sercu rodzą się wszystkie czyny ludzkie. W Polsce, już w głębokim średniowieczu serce stało się symbolem miłości. Mamy zatem w pojęciu miłosierdzia skojarzenie dwóch składników znaczeniowych wchodzących w obręb miłości. A więc *miłość*, wyrażana tu podwójnie jest głównym elementem *miłosierdzia*.

W dawnych wiekach Polacy rozumieli o wiele szerzej miłosierdzie aniżeli współcześnie. Zaświadcza to wyraźnie słowniki języka polskiego. W *Słowniku polszczyzny XVI wieku* mamy trzy wyrażne znaczenia: 1. współczucie, litość, zlitowanie się, zmiłowanie się; 2. miłość, przychylność, sympatia; 3. o Bogu, jeden z atrybutów Boga w Trójcy świętej, także obejmujący całokształt stosunku Boga do człowieka. Tymczasem współczesne słowniki podają znaczenie wyrazu *miłosierdzie* tylko w znaczeniu „współczucie, bezinteresowna pomoc potrzebującemu człowiekowi”.

Językoznawca może badać miłosierdzie jako składnik wielkiego aktu mowy, niezwykłego spotkania w miłości osób, czyli może opisywać elementy pragmatyczne. Wspomnijmy tu na niektóre zależności.

Najpierw podmiot miłosierdzia. Czyli ten, kto czyni dobrze, ten, kto spełnia uczynki miłosierdzia - po prostu nadawca. Po pierwsze, może ono pochodzić od Boga, jego Syna Jezusa Chrystusa oraz Matki Bożej. Mówi się zatem w historii języka o *miłosierdziu Bożym*, jest ono *nieskończone, niezmierzone, wieczne*. Maryja jest określana jako *Matka miłosierdzia*, *Królowa miłosierdzia*, *Szafarka miłosierdzia*. Po wtóre, może pochodzić od człowieka, kiedy *ktos czyni względem kogoś miłosierdzie*, wreszcie po trzecie od instytucji, np. od Kościoła czy jego wyspecjalizowanych organizacji jak Caritas. Konkretny gest miłosierdzia nie jest działaniem jednostronnym, jest procesem polegającym

*Konkretny gest
miłosierdzia nie jest
działaniem jednostronnym,
jest procesem polegającym
na wymianie dobra
między osobami*

jącym na wymianie dobra między osobami. I nie tylko odbiorca zostaje obdarowany. Istotne, moralne dobro otrzymuje także nadawca. Tak pisze o tym Jan Paweł II: *Nawet w wypadkach, w których wszystko zdawałoby się wskazywać na to, że jedna strona tylko obdarowuje, daje - a druga tylko otrzymuje, bierze - (jak np. w wypadku lekarza, który leczy, nauczyciela, który uczy, rodziców, którzy utrzymują i wychowują swoje dzieci, ofiarodawcy, którzy świadczy potrzebującym), w istocie rzeczy zawsze również i ta pierwsza strona jest obdarowywana. A w każdym razie także i ten, który daje, może bez trudu odnaleźć siebie w pozycji tego, który otrzymuje, który został obdarowany, który doznaje miłości miłośniernej, owszem, doznaje miłosierdzia.*

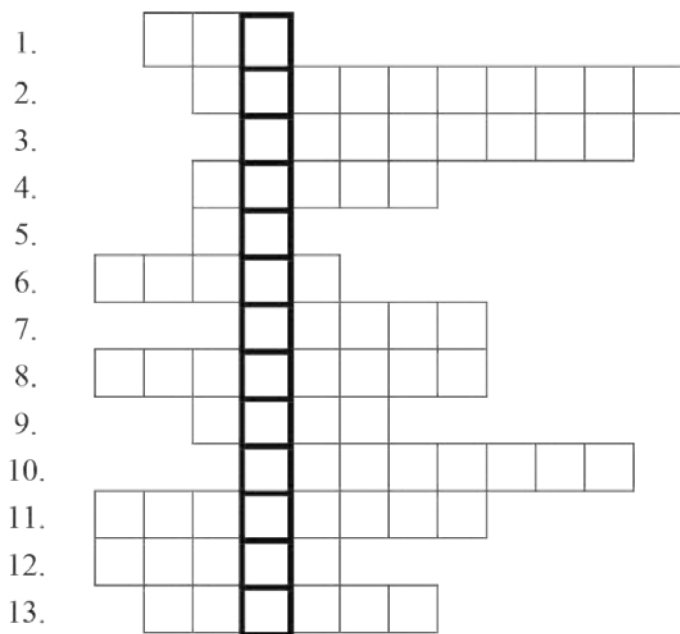
Teraz beneficjent, czyli odbiorca aktów miłosierdzia. Miłosierdzia Bożego doświadczają wszyscy ludzie, jest ono uniwersalne i skierowane ku wszystkim. Miłosierdzia ludzkiego i czynionego przez instytucje doświadczają niektórzy potrzebujący, zwłaszcza osoby cierpiące, doświadczające jakichś klęsk, ucisku, biedy, wojny, niesprawiedliwości. Są to często całe grupy, zdarza się, jak w przypadku klęsk żywiołowych, że całe narody. Odbiorca musi być traktowany z godnością i delikatnością. Nadawca nie może - w żadnym wypadku - okazywać swej wyższości, komunikacyjnej i społecznej przewagi.

Skutki miłosierdzia, czyli działanie wielkiego aktu. Miłosierdzie przynosi zbawienne owoce. Najpierw służy zwalczaniu zła i przywracaniu dobra. Zaradza różnym potrzebom człowieka, daje poczucie wspólnoty i solidarności w cierpieniu, dźwiga z upadku człowieka, często przywraca mu godność i poczucie wartości. Jest wielkim wypełnieniem Bożego nakazu czynienia dobra.

Jest to zatem wartość szczególna w życiu pojedynczego człowieka i całych wspólnot.

KRZYŻÓWKA

Litery z oznaczonych pól utworzą hasło. Rozwiązania prosimy przysyłać na adres Redakcji (str. 2) do 15 lutego 2016 r. Wśród poprawnych odpowiedzi rozlosujemy nagrody!



HASŁO: Papież Franciszek ogłosił Rok Miłosierdzia w bullivultus.

Poprawne rozwiązanie krzyżówki z numeru 2 (76) brzmi: „Familiaris Consortio”.

Nagrody wylosowali: Tomasz Panek (Wiśniowa); Teresa Tokarska (Gorlice); Jakub Pająk (Frysztak).

1. Jeden z Synów Noego? (Rdz 5,32)
2. Jeden z Kościołów z Apokalipsy św. Jana. (Ap 3,7)
3. Wdowa wrzuciła do niej ostatni grosz. (Mk 12,41-44)
4. Prorokował poza Namiotem Spotkania mimo wezwania Mojżesza? (Lb 11,26)
5. Miasto z którego wyruszył Abraham? (Rdz 15,7)
6. Radosne święto żydowskie, którego ustanowienie opisuje Księga Estery? (Est 9)
7. Król perski, który zezwalał wrócić Izraelitom do ojczyzny w 538 r. p.n.e. (Ezd 1,1-2)
8. Wyszedł na nią Zacheusz gdy chciał zobaczyć Jezusa.
9. Pierwszy ptak, który został wypuszczony z arki przez Noego? (Rdz 8,7)
10. Przed bramą tego miasta Jezus ukazał się Pawłowi. (Dz 9,3)
11. W Kanonie Pisma Świętego po Księdze Nechemiasza?
12. Jak nazywała się żona Abrahama? (Rdz 12,5)
13. Liczba będąca w Biblii symbolem doskonałości?

SLANG

Autobus - to nazwa na dwuosobowe ławki mieszczące się po prawej stronie kaplicy seminaryjnej przed obrazem św. Józefa. Przeznaczone są dla ośmiu braci diakonów, którzy odnoszą wrażenie siedzenia jak w przysłowiowym „wesołym autobusie”.





**Kto może zostać członkiem
Stowarzyszenia Przyjaciół
Seminarium?
WŁAŚNIE TY!**

Pomagaj modlitwą tym, którzy są w Seminarium – klerykom – wstawiaj się za tymi, którzy rozeznają swoje powołanie do kapłaństwa! Aby wstąpić do Stowarzyszenia Przyjaciół WSD Rzeszów zadzwoń do Seminarium:
17 871 24 00

**Chcesz wiedzieć
co dzieje się w Seminarium?**

Odwiedź nas na stronie Internetowej:
www.wsd.rzeszow.pl
lub na naszym profilu na Facebook'u:
www.facebook.pl/WSD Rzeszów.
Znajdziesz tam informacje o wspólnocie, bieżących wydarzeniach, a także bogatą galerię zdjęć.

**KLERYK NA
NIEDZIELĘ!**

Czytaj krótkie rozważania do niedzielnej Liturgii Słowa przygotowywane przez kleryków! Znajdziesz je na naszej stronie Internetowej lub na Facebook'u.

YouTube
Jesli chcesz... (If you want)

Zobacz film WSD Rzeszów na
www.youtube.com/watch?v=fZb_tdCt_ow

Napisz do kleryka!

Zastanawiasz się nad swoim powołaniem?
Szukasz pomocy w odkryciu powołania?
Chcesz wiedzieć, jak tę decyzję rozeznawali inni?
Zastanawiałeś się, jak kleryk spędza dzień w Seminarium?
Chcesz wiedzieć, na czym polega nasza formacja?
Zapytaj kleryka!
e-mail: zapytajkleryka@gmail.com



**WYŻSZE
SEMINARIUM
DUCHOWNE**
W RZESZOWIE

